

Pomorskie korzenie Polskiego Związku Żeglarskiego

29 maja 1924 roku na łamach czasopisma „Stadjon” ukazała się krótka, ale niezwykle ważna informacja:

„Na skutek porozumienia się Zarządów: Pierwszego Polskiego Klubu Yachtowego w Gdańsku, Klubu Żeglarskiego w Chojnicach, Sekcji Żeglarskiej Wojskowego Klubu Wioślarskiego w Warszawie i Sekcji Wioślarskiej Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie, dnia 11 maja r. b. w Tczewie, odbył się Zjazd upęłnomocnionych przedstawicieli tych Klubów. Wynikiem Zjazdu jest powstanie >>Polskiego Związku Żeglarskiego<<.”

Anonimowy autor artykułu nie podał zbyt wielu szczegółów spotkania, ale przedstawił władze nowopowstałej organizacji. Prezesem został Józef Klejnot-Turski, a pierwszym wiceprezesem Otton Weiland.

Dlaczego w ogóle doszło do zjazdu? Wszystko przez chęć wysłania na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu w 1924 roku polskiego żeglarza. Zgodnie z ówczesnymi przepisami zgłaszać reprezentantów mógł tylko oficjalny związek klubów – stąd powołanie PZZ było niejako koniecznością. Kto i kiedy wpadł na pomysł zorganizowania spotkania i zwołania go do Tczewa? Tego niestety nie wiadomo, a autorzy książek poświęconych historii polskiego żeglarstwa już w latach 70. i 80. nie byli w stanie zrekonstruować wydarzeń sprzed pół wieku. Miejsce zwołania zjazdu – gmach Szkoły Morskiej w Tczewie – wskazywałoby, że inicjatorem był Józef Klejnot-Turski, który był tam wykładowcą.

Co w tym wydarzeniu sprzed prawie dokładnie 98 lat rzuca się w oczy najbardziej? To, jak istotne dla rodzącego się związku było Pomorze. Zjazd zorganizowano w Tczewie. Wśród czterech klubów-założycieli jeden – Klub Żeglarski Chojnice – mieścił się w Charzykowach, a drugi, Pierwszy Polski Klub Yachtowy, w Wolnym Mieście Gdańsku. Co ciekawe prezesem Polskiego Związku Żeglarskiego został komandor gdańskiego klubu, leżącego poza granicami naszego kraju. Z kolei wiceprezes, Otton Weiland, posługiwał się przede wszystkim językiem niemieckim, a z polskim do końca życia miał spore problemy. Z czego wynikało tak duże znaczenie Pomorza? Przede wszystkim z tego, że to właśnie tu, a nie w Warszawie, Poznaniu, Krakowie czy Lwowie narodziły się pierwsze polskie kluby żeglarskie.

Oczywiście żeglarstwo było znane na ziemiach polskich już wcześniej. Początki jachtingu notuje się na II połowę XIX wieku, kiedy wraz z popularyzacją sportu, zaczęły powstawać pierwsze kluby wodniackie. W 1878 roku założone zostało Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, którego członkowie za cel postawili sobie także popularyzację żeglarstwa i pływali jachtami po Wiśle. W 1919 roku, tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w stolicy powstały Wojskowy Klub Wioślarski i Akademicki Związek Sportowy, w których żeglarstwo też było obecne. Jednak dopiero w 1922 roku założone zostały dwa kluby stricte żeglarskie – Klub Żeglarski Chojnice, obecny Chojnicki Klub Żeglarski, i Pierwszy Polski Klub Yachtowy, obecny Polski Klub Morski. Oba obchodzące w tym roku stulecie powstania.

Ojcem Klubu Żeglarskiego Chojnice bez wątpienia był Otton Weiland. Ten urodzony w 1887 roku chojniczanin w 1912 roku kupił łódź i zaczął pływać po Jeziorze Charzykowskim. Wkrótce zgromadził wokół siebie grupę wodniaków, z którymi w 1919 roku założył nieformalne Stowarzyszenie Przyjaciół Żeglarstwa. Na jego bazie 16 marca 1922 roku powstało Towarzystwo Sportów Wodnych Chojnice, które rok później zmieniło nazwę na Klub Żeglarski Chojnice. W momencie założenia organizacja zrzeszała 38 osób i posiadała 12 jachtów.

O ile Weiland z przyjaciółmi stopniowo rozwijali żeglarstwo nad Jeziorem Charzykowskim, tak w Gdańsku polski jachting pojawił się nagle. Impuls do zorganizowania klubu wyszedł od pracowników nowopowstałych polskich instytucji w Wolnym Mieście Gdańsku, oficerów Wojska Polskiego, polskich studentów *Technische Hochschule* - późniejszej Politechniki Gdańskiej - oraz tamtejszej Polonii. Bezpośrednim inicjatorem był zaś Józef Klejnot-Turski - kapitan żeglugi wielkiej, wykładowca Szkoły Morskiej w Tczewie, redaktor naczelny i wydawca czasopisma „Żeglarz Polski” oraz miłośnik żeglarstwa. Spotkanie organizacyjne stowarzyszenia, które przyjęło nazwę Pierwszy Polski Klub Yachtowy, odbyło się 21 lipca 1922 roku, a jego przewodniczącym został Klejnot-Turski. W roku założenia klub liczył 40 członków i dwa jachty.

W 1924 roku na Pomorzu i wśród polonii Wolnego Miasta Gdańska najmocniej zatem biło serce polskiego żeglarstwa. I to się do wybuchu II wojny światowej nie zmieniło. Jeszcze w 1924 roku w Warszawie założono Yacht Klub Polski, który w Gdyni prowadził swój oddział morski – na jego czele stanął admirał Józef Unrug. W 1928 roku również w Gdyni powstał Klub Sportowy Gryf, obecny Jacht Klub Morski Gryf – najstarszy wciąż istniejący klub sportowy w tym mieście, a w 1932 roku Oddział Morski Oficerskiego Yacht Klubu – aktualnie działający jako Jacht Klub Marynarki Wojennej Kotwica. Także w 1932 roku w Wolnym Mieście Gdańsku założono oddział Akademickiego Związku Morskiego – obecny Akademicki Klub Morski, obchodzący w tym roku swoje 90-lecie. Żeglarstwo rozwijało się dynamicznie również w Jastarni, gdzie regularnie organizowano kursy żeglarskie.

Polski Związek Żeglarski skupiał jednak kluby z całej II Rzeczypospolitej. Również z Kresów, gdzie po wojennej połodze żeglarstwo często nie odrodziło się do dzisiaj. W 1939 roku do PZZ należało 40 klubów zrzeszających pomiędzy trzy a cztery tysiące żeglarzy. W Polsce było też blisko 50 morskich jachtów balastowych i około 500 jachtów mieczowych. Jak na zaledwie kilkanaście lat pracy nad rozwojem żeglarstwa, w bardzo trudnym przecież okresie polskiej historii, są to liczby imponujące.

Po drugowojennej zawierusze Polski Związek Żeglarski odrodził się 28 marca 1945 roku, kiedy grupa warszawskich działaczy złożyła wniosek o reaktywację do Ministerstwa Administracji Publicznej. Symbolicznie rozpoczęło to odbudowę polskiego żeglarstwa z gruzów. I znów trudno pominąć pomorskie akcenty – nawet niekiedy niecodzienne. Prawdopodobnie m.in. z powodu problemów lokalowych w 1946 roku Nadzwyczajny Sejmik PZZ odbył się na pokładzie zacumowanego w Sopocie żaglowca „Generał Zaruski”.

W odbudowie żeglarstwa przeszkadzała jednak zaciskająca się pętla stalinowskiego komunizmu. Na skutek przymusowej reorganizacji sportu przeprowadzonej na przełomie lat 40. i 50. żeglarstwo przestało istnieć w dotychczasowej formie. Zmiany wyjątkowo boleśnie dotknęły zasłużone organizacje, wokół których istniały silne więzi społeczne. Klub Żeglarski Chojnice został zlikwidowany, Akademicki Związek Morski wcielony do Akademickiego

Zrzeszenia Sportowego, a Polski Klub Morski przemianowany na Yacht Klub Budowlani. Polski Związek Żeglarski z kolei włączono do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, gdzie funkcjonował tylko jako sekcja żeglarska. Rewolucja nie oszczędzała niczego, nawet jachtów. Widać to świetnie na przykładzie przekształcenia Polskiego Klubu Morskiego w Yacht Klub Budowlani. Jacht „Korsarz” przemianowano na „Kolektyw”, „Swantewida” na „Brygadziwę”, „Pirata” na „Mistrza”, „Jantara” nazwano „Architektem”, a „Ranewida” – „Budowniczym”. Dopiero odwilż 1956 roku pozwoliła na odwrócenie części zmian, choć nie było to łatwe. W 1957 r. komandor PKM-u Kazimierz Gundermann, otwierając pierwszy sezon żeglarski po sześcioletniej przerwie, mówił, że odbudowa żeglarstwa po tym okresie jest trudniejsza niż po latach wojny.

Pomimo tych trudności po 1945 roku żeglarstwo wciąż istniało i próbowało rozwijać. W 1946 roku pracownicy Stoczni Gdynia utworzyli oddział Jacht Klubu Pracowników Zjednoczenia Stoczni Polskich – obecny Yacht Klub Stal Gdynia. Rok później w Gdańsku założono Gdański Klub Morski. W 1957 roku pracownicy Stoczni Gdańsk powołali do życia Jachtklub Stoczni Gdańskiej, który w tym roku obchodzi 65-lecie.

Polski Związek Żeglarski i kluby otrzymały od władz zgodę na szerszy rozwój dopiero u schyłku lat 60. W 1968 roku nasi zawodnicy po 32-letniej przerwie wrócili na olimpijskie akweny. Rok później Leonid Teliga zakończył samotny wokółziemski rejs. W epoce Gierka okno na świat otworzyło się trochę szerzej, co pozwoliło na realizację ambitnych rejsów, z których większość zaczynała się na Pomorzu. Dzięki niemu Krystyna Chojnowska-Liskiewicz z Akademickiego Klubu Morskiego została pierwszą na świecie żeglarką, która samotnie opłynęła świat. Aktywny był też Jachtklub Stoczni Gdańskiej, którego członkowie m.in. na jachcie „Gedania” organizowali pionierskie wyprawy dalekomorskie. U schyłku lat 70. w tym klubie utworzono też Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, dzięki czemu gdański klub stał się jednym z najmocniejszych sportowych klubów w Polsce.

Karnawał Solidarności również nie ominął żeglarstwa. Już 8 września 1980 roku Andrzej Lutomski, legendarny pomorski trener i komandor gdyńskiego klubu MKŻ Arka Gdynia, otwarcie postulował powołanie związku zawodowego pracowników resortu kultury fizycznej oraz wnioskował o świadczenia socjalne dla instruktorów i trenerów żeglarstwa.

Pomorze ugruntowało swoje dominujące znaczenie w polskim żeglarstwie i Polskim Związku Żeglarskim w okresie demokratycznych przemian. I znów to Pomorze przodowało. Pierwszym prezesem Polskiego Związku Żeglarskiego po 1989 roku, po dekadach rządów komunistycznych prezesów-ministrów, był Ludwik Vogt, komandor Yacht Klubu Polski Gdynia. Obecna sytuacja pomorskiego żeglarstwa, to jednak temat na osobną opowieść.